Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 60. Czwartek 13 marca 1862. № 60.

POZNAN, 12 marca.

Przesilenie ministeryalne w Berlinie skończyło się, a skończyło w sposób niekoniecznie przewidywany. Ciż sami ministrowie co się byli podali w sobotę do dymisyi, pozostają przy sterze rządów. Że jednak ktoś z placu ustąpić musiał, woleli więc, żeby to była izba poselska. Jakoż wczoraj rozwiązali ją. Cały sejm jest tym sposobem zalimitowany do trzech miesięcy.

Przypominamy czytelnikom, że prawo rozwiązywania izb służy koronie na zasadzie artykułu 51 konstytucyi i że tworzy niejako rodzaj odwołania się do kraju, ażeby nowemi wyborami rozstrzygnął, komu racyą daje: czy swoim dotychczasowym posłom, czy też ministrom, którzy nie mogąc się z nimi zgodzić, do domu ich posłali? Wedle tego artykułu, w przypadku jak obecny, termin wyborów sejmowych naznaczony być musi najdaléj za 2 miesiące, termin zaś zwołania nowéj izby, jak się rzekło, najdaléj za 3 miesiące.

W jaki sposób odwołanie się ministrów do narodu w reszcie monarchii przyjęte będzie i jaki sprowadzi rezultat prawdopodobny; rozbierać tego tutaj i przewidywać nie myślimy. Co do naszych posłów natomiast, rzecz jest, zdaniem naszém, tak prosta, że sobie o nią głowy łamać, ani też obszernie nad nią rozwodzić nie warto. Dotychczasowi posłowie nasi niczém położonego w nich przez naród zaufania nie nadwerężyli; jeźli więc teraz ministrowie pytają wyborców: w czém większe pokładacie zaufanie, w naszém zdaniu, czy też w zdaniu posłów waszych, co przeciw nam głosowali? odpowiedź polskich wyborców widzi nam się bardzo prostą: Większe zaufanie pokładamy w zdaniu naszych posłów. Otóż taka odpowiedź tłómaczy się w konstytucyjnym żywocie przez proste zatwierdzenie dotychczasowych posłów ze strony tych co ich posłali, to jest ze strony wyborców. Sądzimy więc, że to zatwierdzenie nastąpi wszędzie i niewątpliwie, bo niewidzielibyśmy żadnéj przyczyny, iżby nie nastąpiło.

N. Pan raczył ministra stanu Bethmanna-Hollwega na jego wniosek zwolnić od pełnienia obowiązków ministra wychowania, spraw duchownych i lekarskich, pozostawiając mu tytuł i rangę ministra stanu, a zarząd ministerstwa spraw duchownych i t. d. poruczyć tymczasowo ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Schwerinowi.

Berlin, 11 marca. Dzisiejszy Staats-Anzeiger zawiera w nieurzędowéj swéj części, co następuje: Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zabrał głos minister stanu p. Heydt, oznajmując co następuje: Panowie! Pismem mém z dnia 7 b. m. do marszałka izby uwiadomiłem izbę poselską, że ministerstwo stanu w ostatnich dniach ważnemi obradami się zajmowało. Obrady te były skutkiem uchwały izby, zapadłéj na ostatniém jéj posiedzeniu. Ministerstwo stanu uważało za potrzebę, gruntownie się zastanowić, jak sobie ma postąpić w obec téj uchwały. Pomimo że minister skarbu jak najchętniéj przystał na żądane większe specyalizowanie budżetu na rok 1863, i o równe uwzględnienie izbę poselską upraszał, izba ta przecież przyjęła wniosek postawiony przez posła Hagena. Uchwała ta, jakkolwiekby kto sądził o prawie izby poselskiéj i o materyalnéj doniosłości tego, co uchwaliła, oznacza stanowczo stanowisko, jakie izba poselska w obec rządu zająć zamyśla, i doprowadziła ministerstwo stanu po sumiennem i poważném roztrząśnieniu do przekonania, że ministerstwo to w izbie poselskiéj nie posiada tego zaufania, a tém samém téj podpory, któréj koniecznie potrzebuje, ażeby powierzone mu sprawy króla i ojczyzny z pomyślnym skutkiem prowadzić mogło. Przekonanie to zmusiło ministerstwo stanu do podania N. Panu najuniżeńszéj prośby o dymisyą. Stało się to na d. 8 b. m. J. K. M. nie raczył jednakże przyjąć téj prośby, odrzucił ją raczéj rozkazem z d. 9 b. m., który opiewa: Na wniosek ministerstwa stanu z dnia wczorajszego, odpowiadam, że zważywszy na zaufanie, jakie do ministerstwa tego mam, jako też na szacunek, jaki posiada w dobrze usposobionéj części narodu, nie mogę przyjąć prośby jego o dymisyą. Zważywszy na przyczyny, które ministerstwo stanu do wniosku o dymisyą spowodowały, oczekuję dalszych środków zaradczych, które mi toż ministerstwo podać zechce, ażeby sprawowanie swych urzędów z pomyślnym skutkiem na dobro państwa nadal prowadzić mogło. Berlin, 9 marca 1862. (podp.) Wilhelm. Do ministerstwa stanu.

Poddać się téj Najwyższéj woli uważało ministerstwo stanu za konieczny swój obowiązek, i dlatego rozważyło dalsze środki, jakie ma podać N. Panu, ażeby urzędy swe z pomyślnym skutkiem dla dobra kraju nadal prowadzić mogło. Ministerstwo stanu jest mocno przekonane, że tylko zgodne i pełne ufności współdziałanie reprezentacyi krajowéj z rządem N. Pana, interesom monarchii odpowie. Zastanowiwszy się dokładnie, i uprzytomniwszy sobie swą odpowiedzialność, przyszło do tego przekonania, że zajście na posiedzeniu z d. 6 b. m. udowodniło, że warunek ten obecnie przynajmniéj nie jest wypełniony i dla tego ministerstwo stanu radzić tylko mogło N. Panu, ażeby użył praw koronie służących podług artykułu 51 konstytucyi. W skutek tego ministerstwo stanu oznajmuje izbie poselskiéj następujące Najwyższe rozporządzenie:

My WILHELM, z bożéj łaski, król pruski itd. rozporządzamy na mocy artykułu 51 i 77 konstytucyi z d. 31 stycznia 1850, w skutek wniosku ministerstwa stanu co następuje.

§. 1. Izba poselska rozwięzuje się.

§. 2. Izba panów odracza się.

§. 3. Nasze ministerstwo stanu upoważnia się do wykonania zwyż wspomnionego rozporządzenia. Akt ten opatrzony jest Najwyższym Moim podpisem i pieczęcią królewską.

Dan w Berlinie, 11 marca 1862.

(L. S.) (podp.) WILHELM.

Auerswald. Heydt. Patow. hr. Pückler. hr. Schwerin. Roon. Bernuth. hr. Bernstorff.

Rozporządzenie, tyczące się rozwiązania izby poselskiéj i odroczenia izby panów.

— Tutejsza Börsen Ztg. pisze: Sekretarz Nationalvereinu cofnął na drodze telegraficznéj polecenie domowi tutejszemu bankowemu Platho i Wolff do wypłacenia na rachunek towarzystwa 30,000 tal. składek na flotę ministrowi wojny Roonowi. Podobno komitet Nationalvereinu zażądał gwarancyi od ministra, że składki te użyte zostaną na cel przeznaczony. Temu podaniu zaprzecza National Ztg., mówiąc, że oprócz złożonych 80,000 tal., w ministerstwie marynarki, nowe składki nienadeszły do Berlina, jak się okazuje z wykazu składek na flotę zamieszczonego w tygodniku Nationalvereinu.

× **Berlin**, 11 marca. Przesilenie ministeryalne skończyło się na tém, że dawne ministerstwo pozostaje a natomiast izby poszły sobie do domu. Dekret rozwiązujący izbę poselską a odraczający izbę panów odczytał dziś w obu izbach minister Heydt, w obec kompletu ministrów, z wyjątkiem pana Auerswalda, który jeszcze słaby i pana Betmana-Hollwega, który ma być podobno kozłem ofiarnym w całéj téj aferze; albowiem gabinet p. Auerswalda pozostając nadal u steru rządów i apellując do kraju przez rozwiązanie sejmu, chce przebłagać i zjednać sobie postępowych liberałów, rzucając im na pastwę bardzo w tych postępowych kołach niemile widzianego p. Betmana-Hollwega. W mieście dużo dziwowania się, wykrzyków, gadania nad tym krokiem, oraz pełno zaręczań i przepowiedni, że kraj tęż samę izbę, albo jeszcze bardziéj postępową napowrót przyśle. Zresztą całkiem spokojnie.

Posłowie nasi, którzy prócz p. Niegolewskiego (nie zajrzał on wcale tego roku do Berlina)*) są w téj chwili w wielkim komplecie tu obecni, bo dziś wieczorem mieli na swojém kółku dyskutować kwestyą włoską, rozjeżdżają się w części już dzisiaj, w części za dni kilka dopiero. Niejednego rozwiązanie tak nagle zaskoczyło, że niemiał kiedy różnych osobistych interesów pozałatwiać. Jak miarkuję, żaden z nich bardzo się nie smuci, że zapowiedziana na dziś wieczór w ich kole dyskusya, upiekła się najzupełniéj. Zyskali oczywiście parę miesięcy zgody domowéj.

Nie wiem, czyście w Dzienniku już wspominali, że w parę dni po procesie Jagielskiego, toczył się tu proces prasowy przeciwko berlińskiemu księgarzowi E. Bockowi (firma: Behr), jako wydawcy polskiego czasopisma Prawda. Chodziło o poszyty 3, 4 i 5 Prawdy (jeźli się nie mylę), które z rozkazu prokuratora przyaresztowano zeszłego lata. Postępowanie odbywało się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu miejskiego, a oskarżonego bronił rzecznik Lewald. W rezultacie uznał sąd p. Bocka niewinnym i polecił wypuścić na wolność, przyaresztowane numera Prawdy.

X **Berlin**. *Sprawozdanie z postępowania publicznego w sprawie przeciwko Ludwikowi Jagielskiemu, oskarżonemu o zdradę stanu.* (Dokończenie. Zobacz Nr. wczorajszy Dziennika.)

Po skończoném odczytywaniu zabiera głos prokurator królewski i stara się w długiéj mowie wykazać karygodność oskarżonego. Inkryminowany artykuł, zdaniem jego, zmierza widocznie do oderwania pruskich prowincyi od monarchii. Rosyjska kwestya zręcznie wysunięta jest naprzód, ale o rozwój kwestyi polskiéj, która niby nawiasowo tylko jest traktowana, głównie tu chodzi. Rosyjski korespondent Kołokoła w zgodzie jest z redakcyą Kołokoła, że chodzić powinno o wyswobodzenie Rosyi z pod dzisiejszego rządu i o usunięcie panującéj dynastyi rosyjskiéj. Wzywanie ludu, by się sam urządził i rządził, nie zmierza wcale do angielskiego selfgovernement, który znaczy tylko wewnętrzny zarząd przez siebie samego, ale raczéj do gwałtownego usunięcia istniejącéj formy rządu, by nową natomiast zaprowadzić. Do czasu ma to być konstytucya, ale konstytucya sprowadzona nie w myśl woli cesarza, lecz wbrew jego woli. Sens całego artykułu ten: rosyjską dynastyą należy obalić, jaką zaś potém obierze się formę rządu, to inne znowu pytanie; być może iż się zaprowadzi konstytucyą, a być też może, iż rzeczpospolita ostatecznym stanie się celem przewrotu. Otóż ażeby dojść do gwałtownego obalenia dynastyi w Rosyi, oswobodzenie Polski wyraźnie stawiane jest w całym tym planie na pierwszém miejscu. Artykuł wyraźnie powiada: „Oswobodzenie Polski, oswobodzenie przyległych prowincyi i oswobodzenie Rosyi, rzeczy to nierozdzielne.“ Przez Polskę należy wprawdzie rosyjską tylko Polskę tutaj rozumieć, ale „prowincye przyległe“ dla tego właśnie znaczyć muszą i znaczą, te niegdyś polskie prowincye, które dziś wchodzą w skład państw pruskiego i austryackiego. Jeśli bowiem „Polska“ przeciwstawiona tu jest „prowincyom przyległym“ i znaczy Polskę kongresową czyli rosyjską, oczywiście „prowincye przyległe“ nie mogą nic innego znaczyć, jak Polskę pruską i austryacką. Jeśli daléj powiedziano, że plemiona słowiańskie do Niemiec i do Turcyi należące, dla tego będą mogły się wyswobodzić, ponieważ ruch polski tak bardzo Niemcy zaprzątnie, iż do walki na owych odległych kresach przyjść nie będzie mogło, oczywiście nie można przez owe wyswobodzić się mające prowincye polskie nic innego rozumieć, jak tylko prowincye do Niemiec należące. Prócz tego artykuł zaleca i głosi panslawizm w najzupełniejszéj jego formie: ze wszystkich narodów słowiańskiego szczepu ma się utworzyć jedno wielkie sarmackie państwo. Otóż słowiańskie państwo tego rodzaju utworzyć tylko można, wyswobadzając z pod pruskiego berła, podległe mu słowiańskie prowincye. Dowiedzioną więc jest tym sposobem, że wzywając do wyswobodzenia i ugruntowania samoistności wszystkich plemion słowiańskich, artykuł inkryminowany wzywa tém samém także do wyswobodzenia i ugruntowania samoistności polsko-pruskich prowincyi, a więc do oderwania ich od Prus. Cel ten ma być osiągnięty przez środki, które również zbrodniczą noszą cechę. Artykuł wskazuje naprzód środki przygotowawcze, zalecając utworzenie sieci spisków. Ale nie na tém koniec, bo skoro od Uralu do Wisły wszystko będzie gotowe, wtedy do stanowczego przystąpić należy kroku. Przez ten krok stanowczy nie można oczywiście rozumieć zbierania podpisów celem pozyskania konstytucyi, ale tylko jawne powstanie, bunt otwarty, gdyż ma się rozpocząć wtedy „walka, aż do ostatniego tchu potęgi nieprzyjacielskiéj.“ Naznaczony jest nawet ściśle określony termin do tego kroku stanowczego: szósty rok po ustawie wyzwolenia włościan. Nie mamy więc tu przed sobą czynów w ogóle tylko przygotowujących zdradę stanu, ale raczéj czyny bezpośrednio zmierzające ku oderwaniu jednéj z prowincyi od Prus, ponieważ w ściśle oznaczonym terminie ma być przedsięwzięty krok stanowczy i ruch rosyjski ma się połączyć wtedy z jednoczesnym ruchem polskim. Autor inkryminowanego artykułu wzywa do tych zbrodniczych czynów, wprawdzie nie we formie kategorycznego rozkazu, ale o formę nie chodzi. Wezwanie w tém leży, iż przy rozwinięciu planu używane są zawdy słowa: „potrzeba,“ „należy.“ I tak np. „Przyłączenie przyległych prowincyi do Polski lub do Rosyi, lub samodzielną onychże bytność należy zostawić swobodnéj decyzyi saméj ludności.“ Daléj: „I polskie towarzystwo, i litewskie i ukraińskie i rosyjskie towarzystwa powinny przedstawiać każde osobną siłę.“ Nadto, cel ten jest wystawiany, jako koniecznie osiągnąć się mający, przezco oskarżony pośrednio wzywa do osiągnięcia tego celu. Po części jednak zachodzi bezpośrednie także wezwanie, gdyż artykuł zaklina Polaków, ażeby przedwcześnie wybuchu nie rozpoczynali, ale spólnie z Rosyanami działali w chwili przyszłego powstania. Karygodności artykułu zmniejszać nie może okoliczność, że ktoś, jakto uczynił oskarżony udzielając plan obcego dziennika, posługuje się osobą trzecią, jako narzędziem do dopięcia pewnego zamiaru. Autor zrobił się organem Hercena w głoszeniu tego rewolucyjnego planu, albo też na odwrót. Przyjąć więc należy, iż czyn karygodny, leżący w artykule wziętym z innego czasopisma, samodzielnie popełniony został przez tego, co go w swojém zamieścił czasopiśmie. Oskarżony dopuścił się więc pośrednio wzywania do przedsięwzięcia, które cechy zdrady stanu na sobie nosi, Jeśli oskarżony dziś powiada, że w osobistém zapatrywaniu swojém nie zgadza się z rewolucyjnym planem Hercena i że w poprzednich artykułach swego pisma wykazywał niepodobieństwo rosyjskiéj rewolucyi, żadnego to nie ma tu znaczenia, albowiem w inkryminowanym artykule nigdzie nie potępił planu Herzena i chociaż gani łączenie się Polaków z Rosyanami, to nie gani jeszcze przez to całego planu rewolucyjnego; przeciwnie, przypuszczać się godzi iż udzielenie podobnego planu Polakom w czasach tak wielkiego rozdrażnienia umysłów, mogłoby ich pobudzić do wykonania planu z pewnemi modyfikacyami. Zresztą artykuł dawniejszy, w którym oskarżony wykazuje niepodobieństwo politycznéj rewolucyi w Rosyi, nie stoi w żadnym logicznym związku z inkryminowanym artykułem. Obojętną jest także rzeczą, iż oskarżony oświadczył w inkryminowanym artykule, jako na przedmiotowém stawia się stanowisku; do kryminalnego bowiem ścigania wystarcza, kiedy pewien czyn może ewentualnie sprowadzić zbrodnicze następstwa, prawem przewidziane; otóż oświadczenie oskarżonego nie wyłącza wcale możności, aby plan podany w artykule, nie znalazł zwolenników i naśladowców, ile że motywowany plan rewolucyjny dużo większe musi między Polakami zrobić wrażenie, jak niemotywowane zdanie które oskarżony o nim wypowiada. W zbijanie Hercenowskiego planu autor wcale się też nie wdawał; wspomniał tylko o swojém osobistém zdaniu, powodów nie przytoczywszy, z czego się pokazuje, że jedynie dla zasłonięcia się od kary przedmiotowe niby zajął stanowisko. W każdym razie musiał on o tém wiedzieć, iż ogłoszenie tego rewolucyjnego

*) Podobno zapadł mocno na zdrowiu. Przyp. red. Dzien.

planu śród tak wzburzonych stósunków polskich, w czasie warszawskich zajść i nadużyć, wywrzeć mogło wpływ jak najniebespieczniejszy. A jeśli wiedział, pytać się oczywiście należy: zkąd przyszedł, ażeby w obecnym właśnie czasie plan ten ogłaszać? Oczywiście, obrachowanym jego było zamiarem dać do zrozumienia, jakie sympatye Polacy dla autora całego planu żywią. Wszakże zaraz u wstępu powiada, „że wytoczenie tak żywotnéj kwestyi powszechną musi zwrócić uwagę,“ ma się rozumieć u Polaków. A więc słowami temi zwraca zaraz z początku uwagę na ważność całego artykułu i wdrożyć się stara czytelnikowi cały plan rewolucyjny. W końcu zaś wypowiada jeszcze autor swoje uznanie dla Hercena, że nie samemi już tylko teoryami się zaprząta, ale że do czynu przechodzi: jestto wyraz żywéj sympatyi autora dla Hercena. Należy jeszcze podnieść, z jaką obrachowaną zręcznością istotny zamiar autora obwarunkowany jest na wszystkie strony. Ponieważ plan ów w Poznaniu ogłoszony został, chodziło wiec oczywiście oskarżonemu jedynie o polską kwestyą; wysunął on jednak rosyjską kwestyą naprzód, ażeby odjąć pozór karygodności swemu artykułowi. Ale zamiar istotny oskarżonego i całego artykułu objawia się jak najjaśniéj w wyrazach: „Jeśli dzisiaj kwestya narodowości tak silnie podniesiona, iż nie może być usunięta bez rozstrzygnięcia, to węzeł téj kwestyi w oswobodzeniu Polski.“ Otóż myśl oswobodzenia Polski stanowi w całym artykule jądro, a sprawa rosyjska poboczną łupinę bez żadnéj istotnéj wartości. Oskarżony, wedle swego przyznania, był pomocnym sprawcy artykułu, przez onegoż ogłoszenie. Chodzi więc o to, czy § 65 czy też § 66 kodeksu karnego ma być doń zastósowany, w miarę jak się przyjmie bezpośrednią lub pośrednią czynność zbrodniczą oskarżonego. W każdym jednak razie łagodniejszemu rzeczy braniu folgować nie należy, albowiem autor znał bardzo dobrze rozdrażniony stan stósunków obecnych. Z tych więc wszystkich powodów wnosi prokurator królewski o skazanie oskarżonego na trzy lata więzienia karnego (Zuchthaus) i na zniszczenie wszystkich egzemplarzy inkryminowanego artykułu.

Obrońca, rzecznik Lewald, zabiera głos po królewskim prokuratorze. W mowie będącego artykułu, powiada, wyrywać nie można ze związku z czasem w którym się ukazał i który go poprzedził. Żeby związek ten wykazać, żądał obrońca przeczytania owych artykułów z gazet berlińskich. Z tych gazet pokazuje się, że w Petersburgu zaczęło w roku zeszłym wychodzić czasopismo, Wielikorus, tajemniczym sposobem śród publiczności szerzone, a rozwijające najradykalniejsze zapatrywania w przedmiocie zmian w całym politycznym układzie Rosyi. Otóż Dziennik oskarżonego nie tylko miał prawo, ale także obowiązek referowania czytelnikom swoim o tych zajściach, boć co niemieckim wolno dziennikom, musi być wolno i polskiemu. Zamieścił więc referat o wynurzeniach Kołokoła w téj mierze, referat który mu przyszedł we formie korespondencyjnego artykułu. Jaka jest właściwa treść artykułu Kołokoła? Oto dwóch Wielko-Rosyan, stojących ze sobą w korespondencyi, rozmawiają ze sobą o sposobach zrewolucyonizowania Rosyi; albowiem nawiasem mówiąc, obrońca nie dzieli zdania oskarżonego, iżby im chodziło tylko o wyproszenie konstytucyi na drodze zbiorowych podań i objawów opinii publicznéj. Zobaczymy jaki jest przebieg téj rozmowy. Korespondent z Rosyi do Kołokoła opowiada: trzeba się zwrócić do masy narodu, do ludu, pouczać chłopów, tworzyć tajne towarzystwa, podburzać żołnierzy itd. Na to Kołokoł odpowiada: Nie! jeszcze nie czas po temu; stoicie odosobnieni; nie powinniście klas wykształconych z rachunku wypuszczać; musicie czekać z rewolucyonizowaniem dopóki kwestya włościańska nie będzie załatwiona, mniéj więcéj lat sześć. Możnaż to nazwać podżeganiem do rewolucyi? Nie zaiste! Tak się odzywając, nie podżega Hercen do rewolucyi ale ją tłumi i odracza. Dwaj Wielko-Rosyanie mówią daléj o rosyjskiém, litewskiém, ukraińskiém i polskiém towarzystwie, oraz o roli jaką te towarzystwa w tém wszystkiém odgrywać mają. Kiedy dwaj Rosyanie mówią o udziale jaki w wewnętrznéj rewolucyi Rosyi, samaż Rosya, daléj Polska i między niemi położone a im przyległe Litwa i Ukraina wziąć mają, oczywiście mogą mieć tylko na myśli te kraje, które rosyjskiemu berłu dziś ulegają. O ile zaś dwóch Wielko-Rosyan o rewolucyi w Rosyi rozmawia, żadna dla oskarżonego odpowiedzialność przed pruskiém prawem wynikać ztąd nie może. Otóż żeby wydedukować zdradę stanu przeciwko Prusom, powyrywano z całego związku pojedyńcze wyrazy, które się niby do Prus i Niemiec odnosić mają. Zapominać jednak przedewszystkiém nie należy, iż wyraz „Prusy“ nie spotyka się ani razu w całym artykule, a Poznańskie do Niemiec nie należy. Ale i o Niemczech nie masz mowy w artykule; tłómacz przysięgły potwierdził, że jest tylko wzmianka o zaprzątnięciu Niemców. Z ustępu: „Już nawet Polacy się zgadzają, że przyłączenie przyległych prowincyi do Polski lub do Rosyi, lub samodzielną onychże bytność, należy zostawić swobodnéj decyzyi saméj ludności,“ usiłowano wywnioskować, że tu jest mowa o niemieckich prowincyach, a w szczególności o Poznańskiém. Jest to wszelako czystém niepodobieństwem w artykule zawierającym zamianę zdań dwóch Wielko-Rosyan w przedmiocie polskich krajów pod panowaniem rosyjskiém. Dwaj rosyjscy rewolucyoniści, zgodziwszy się na to, iż dzisiejsze imperyum rozpaść się winno, musieli oczywiście uprzytomnić sobie przedewszystkiém, co się ma stać z krajami w skład tego imperyum wchodzącemi. Jakżeż podobna, aby dwaj ci rosyjscy rewolucyoniści w rewolucyjnym planie swoim pruskie prowincye mieli na myśli? Pominąwszy już, że wedle powszechnego używania, przez Polskę rozumieją w Rosyi Królestwo Polskie, jak się to zresztą z artykułu Kreuz-Zeitung pokazuje, gdzie pod rubryką Rosyi jest osobny ustęp odnoszący się do Królestwa Polskiego a opatrzony napisem „od polskiéj granicy“; pominąwszy już to, nie wypływaż najwyraźniéj z wyrazów: „aby ludność tych prowincyi (przyległych) mogła objawić swą wolą, trzeba aby najprzód była oswobodzoną od petersburskiego despotyzmu“, iż przez „prowincye przyległe“ prowincya poznańska rozumianą być nie mogła? Jestże podobieństwem, aby Hercen mógł mówić o wyswobodzeniu Poznańskiego z pod petersburskiego despotyzmu? Również w wyrazach: „Samo wyzwolenie się polskie tyle zabierze sił niemieckich itd.,“ nie leży wcale myśl, ażeby przeciwko Niemcom rozpoczynać jakieś kroki, ale tylko przedstawiona jest perspektywa, jaka się prawdopodobnie otworzy przy odłączeniu się polskich prowincyi od Rosyi. Hercen chce tu tylko powiedzieć: Niemcy tak będą zaprzątnięci bliższym ich granic ruchem polskim, że my (Rosyanie) zdołamy naszę rewolucyą do końca doprowadzić. Ażeby Hercen przy wykładzie swego planu mógł myśleć o ewentualném przyłączeniu Poznańskiego do Rosyi, musiałby chyba być na to waryatem. Przedmiotowo więc rzecz rozbierając, nie masz tu przedsięwzięcia noszącego cechę zdrady stanu. Subjektywnie, oskarżony także zbrodni się żadnéj nie dopuścił, bo referując o dyspucie rosyjskiéj, która przedmiotowo karygodnego czynu w sobie nie mieści, obwarował jeszcze ten swój referat zastrzeżeniami, spólność wszelką z planem Kołokoła odpychającemi. Zresztą nie on nawet pisał ten referat, ale miał sobie go przysłany przez jednego z korespondentów z zagranicy. Nawiasowo wtrąca obrońca, iż dziwi się bardzo, że prokurator królewski, choćby miał przekonanie o winie oskarżonego, mógł o tak surową wnosić karę, jak więzienie w domu kary i poprawy. Ta surowość sprzeciwia się nawet myśli prawodawcy, jak się to pokazuje z rozpraw sejmowych nad kodeksem karnym, z dnia 27 marca 1851 r.; albowiem tylko folgując konsekwencyi systemu przyzwolono wtedy na obkładanie zdrady stanu karami za zwykłe zbrodnie, gdyż wiedziano, że sumienie ludu łagodniéj ocenia zbrodnie owéj kategoryi; to też rachowano wyraźnie na słuszny wzgląd sędziów, którzy zapewne na karze zwykłego zamknięcia pospolicie poprzestać zechcą. Zresztą nie masz tu wcale istoty czynu, przewidzianego w §. 65 kodeksu karnego; co najwięcéj, jeźliby była jaka wina, mógłby tylko znaleść zastósowanie §. 37 ustawy prasowéj, zagrażający redaktorowi grzywnami do 1000 tal. Albowiem na wszystkie pytania prezydującego; czy oskarżony nie sądził, iż wywoła tym artykułem wzburzenie w Poznańskiém? tenże mu przecząco odpowiadał. Że wyraźnéj nagany planu rewolucyjnego nie wyraził, jak tego tu żądano, nie można z tego chcieć istoty zbrodniczego czynu wywodzić, gdyż do wyrażenia takiéj nagany żadnego nie miał obowiązku. Aleć sam oskarżony, czyli raczéj zamieszczony przezeń w Dzienniku artykuł o który tu chodzi, powiada zaraz z początku: „Przypominamy przy téj sposobności czytelnikom, jak uzasadnione wyraziliśmy niedawno temu przekonanie, że rewolucyi politycznéj w Rosyi być nie może. Boć skoro sami najgorętsi liberaliści rosyjscy odrzucają w niéj udział klas oświeceńszych, jako niezdolnych do podniesienia się przeciw absolutyzmowi, toć bardzo naturalnie, że skoro pozostają tylko dzikie, ciemne tłumy hord uralsko-moskiewskich, te tém bardziéj nie są w stanie prowadzić przełomu politycznego.“ Oskarżony nie potrzebuje więc właściwie odwoływać się do dawniejszych artykułów Dziennika, bo w tym obecnym już nawet znaleść można potępienie owych dzikich a bezsilnych doktryn Buduszcznosti; nadto redakcya zwracając się do rozumu swoich czytelników, przestrzega ich wyraźnie od brania udziału w owéj rosyjskiéj rewolucyi, przestrzega Polaków, jak się tu dziś oskarżony wyraził, od wyciągania z ognia kasztanów dla Rosyi. Z tych wszystkich powodów wnosi obrońca o uznanie oskarżonego niewinnym, gdyby zaś trybunał miał pomimo to znaleść w artykule inkryminowanym istotę zbrodniczego czynu, o zastósowanie do oskarżonego §§. 34 i 37 ustawy prasowéj i o obłożenie go, co najwięcéj, karą grzywien od 50 do 1000 tal.

Prokurator królewski replikuje w krótkich słowach na obronę rzecznika Lewalda. Żeby wykazać, powiada, iż „przyległe prowincye“ znaczyć tu tylko mogą Litwę i Ukrainę, przytoczył obrońca ustęp, gdzie jest mowa o konieczności poprzedniego tych prowincyi wyswobodzenia od petersburskiego despotyzmu. Ale przytoczenie to jego jest niezupełne, obcięte, a więc niczego dowodzić tu niemogące; albowiem w rzeczonym ustępie nietylko jest mowa o wyswobodzeniu z pod petersburskiego despotyzmu, lecz i z pod biurokracyi. Otóż wyrażenie „z pod biurokracyi“ jako ogólnikowe, ściągać się także może do pruskich prowincyi; ściągać się zaś musi już dla tego, że w planie rewolucyjnym jest mowa o wyswobodzeniu wszystkich słowiańskich krajów, a Poznańskie słowiańskim jest krajem. Zresztą można popełnić zdradę stanu przeciwko Prusom, nazwiska Prus niewymieniając. Jakże tedy obrońca chce utrzymywać, iż rozwinięty plan rewolucyi, do pruskich prowincyi nie może się rozciągać?

Obrońca, rzecznik Lewald: Nie może, bo ów plan Kołokoła zaleca wchodzić w stosunki z rozkolnikami, kozakami i mnichami, a tego wszystkiego w pruskich prowincyach nie masz.

Prezydujący pyta w końcu oskarżonego, czy nie ma jeszcze czego do nadmienienia? Oskarżony oświadcza, że nie, publiczne więc postępowanie zamknięte i trybunał wychodzi na ustęp celem narady nad wyrokiem. Po trzech kwadransach wraca trybunał do sali posiedzeń i prezydujący ogłasza wyrok, który uznaje oskarżonego niewinnym zarzucanéj mu zbrodni; nie masz także powodu stosowania § 37 ustawy prasowéj; przyaresztowane więc egzemplarze inkryminowanego artykułu (Nr. 253 Dziennika Pozn. z r. 1861) mają być z pod aresztu uwolnione, koszta zaś procesu umorzone. W motywach wyroku powiedziano, że artykuł inkryminowany ściąga się tylko do Rosyi i do polskich krajów pod panowaniem rosyjskiém, oraz że nie masz w nim wezwania do gwałtownego oderwania pojedyńczych prowincyi od pruskiego państwa, ani też do czynów przygotowujących takowe przedsięwzięcie.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku oskarżony Jagielski puszczony jest na wolność, a obecni posiedzeniu Polacy przystępują doń, by go radośnie powitać i odzyskanéj wolności powinszować.

Posiedzenie trwało od godziny 9 z rana do 3 po południu.

ROSYA.

Petersburg, 11 marca. (Tel.) Inwalid dzisiejszy powiada: Po sześcioletniém zawieszeniu branki rekruta, powiększenie rezerw jest potrzebném. Jest zatém prawdopodobną, że nabór do wojska w tym roku nastąpi.

— W dzienniku gubernialnym tambowskim ogłoszono wyrok skazujący księcia Piotra Dołgorukiego, znanego autora Prawdy o Rosyi, przebywającego w Paryżu, a z którym świeżo toczył głośny proces ks. Worońców, skazujący, powtarzamy, ks. Dołgorukiego zaocznie na skonfiskowanie majątku, i 8 lat ciężkich robót w kopalni.

AUSTRYA.

Wiedeń, 10 marca. Projekt do ordynacyi gminnéj otrzymał najwyższą sankcyą.

Dubrownik, 10 marca. Rokowania Omera paszy z Wukałowiczem spełzły na niczém; Wukałowicz bowiem za wiele żądał. Wojska tureckie jeszcze dziś wyruszą przeciw Zubcom.

FRANCYA.

Paryż, 8 marca. Wczoraj ciało prawodawcze zakończyło swoje ogólne rozprawy nad adresem; mówcy którzy brali w nich udział, należą w ogóle do mniéj znaczących, z wyjątkiem może deputowanego Picard, który bardzo biegle i słusznie zaczepiał system rządowy w stosunku do swobód wewnętrznych, a mianowicie do wolności prasy. Nadmienić także należy, że margrabia Latour na tém samém posiedzeniu bardzo gorąco ujmował się za sprawą polską. Publiczności wielki był napływ, spodziewano się bowiem mowy opozycyjnego członka Juliusza Favre, który jednak zawiódł oczekiwanie powszechne i zapewne dopiero się odezwie, gdy rozprawy dojdą do paragrafu o Rzymie i Wenecyi.

— Komitet tymczasowy emigracyi polskiéj, który dawniéj już wydał był odezwę wzywającą do zjednoczenia się na podstawie zasad demokratycznych, a na którego czele stoi były poseł Jan Ledochowski (o téj dawniejszéj odezwie była już wzmianka w Dzienniku), ogłosił teraz pod datą 16 lutego nową odezwę, gdzie wzywa emigracyą do bezzwłocznego wybrania stałego komitetu. Do odezwy dodany jest wykaz członków wychodztwa, powołanych na korespondentów w celu ułatwienia wyboru komitetu stałego, a zarazem dołączony jest przepis postępowania dla tych korespondentów. Artykuł 1 rzeczonego przepisu opiewa: „Natychmiast po odebraniu niniejszego przepisu, korespondenci wezwą na dzień do tego najdogodniejszy, nie tylko tych co już do zjednoczenia demokratycznego przystąpili, ale wszystkich ziomków bez żadnego wyjątku.“

— Pojawił się temi czasy trzeci poszyt czasopisma: Głos z Paryża i Genui, będącego organem młodzieży polskiéj świeżo z kraju na emigracyą przybyłéj. Jest on dużo pomiarkowańszy od dwóch poprzednich. Tłómaczy się to okolicznością wyświeconą w dopisku końcowym, gdzie czytamy między innemi: „Z powodu braku redakcyi stałéj wkradły się do dwóch pierwszych numerów błędy, a nawet i całe ustępy, nieodpowiadające ogólnym chęciom młodzieży. Teraz zaś istnieje już redakcya i mamy nadzieję, że się więcéj takich błędów niewkradnie.“

— Z okazyi artykułu pod tytułem: Israel en Pologne, ogłoszonego zeszłego lata przez p. J. Czyńskiego w dzienniku francuskim Les archives israelites wszczęła się bardzo niepocieszna polemika osobista pomiędzy autorem tego artykułu, a p. Lublinerem, adwokatem w Brukselli. Pan Lubliner ogłosił drukiem w Brukselli broszurkę przeciwko p. Czyńskiemu, pod tytułem: Jan Czyński, obmówca ś. p. Joachima Lelewela w prawdziwém świetle wystawiony, gdzie mu zarzuca kłamstwa, dumę, próżność umysłową i przypomina, że p. Czyński z przechrztów pochodzi, na co znowu p. Czyński podobnąż replikuje monetą p. Lublinerowi w styczniowym poszycie Przeglądu rzeczy polskich. Trudno wyrozumieć, co rzecz sama zyskać ma na polemice osobistéj, w tak niepomiarkowany do tego sposób prowadzonéj.

— Jednym z najważniejszych wypadków dnia wczorajszego było ogłoszenie w Monitorze listu, który otwarcie dowodzi, że całe dotychczasowe postępowanie wodzów związkowych w Meksyku, było jak najopłakańsze; że zamiast zaraz po wylądowaniu energicznie i wstępnym bojem działać, dali się tak Francuzi, jako i Anglicy wywieść w pole przez hiszpańskiego dowódzcę, jenerała Prima, spowodować do stracenia czasu na marnych układach, które do niczego niedoprowadziły, tylko do zniechęcenia ludności z początku dosyć przyjaznéj i do trzymania wojska europejskiego w najniezdrowszéj miejscowości. Co jenerała Prima do odgrywania bardzo niejasnéj i w każdym razie dla wyprawy europejskiéj jak najszkodliwszéj roli spowodowało, niewiadomo jeszcze; podobno nie bez wpływu na jego działanie są jego stosunki familijne, albowiem żona jego jest córką bogatego meksykańskiego kupca z Vera-Cruz, znanego stronnika prezydenta Juareza. List Monitora ma oczywiście na celu spowodować rząd hiszpański do odwołania Prima, na którego miejsce życzyłby sobie cesarz jenerała Gasset, rodem Francuza. Jakoż w rzeczy saméj słychać, że jenerał Prim odwołanym zostanie niebawem przez gabinet madrycki. Rząd francuski żąda koniecznie, aby natychmiast wojska europejskie zajęły miasto Meksiko, Xalapę i inne główne stanowiska tego kraju, a potém w kwietniu jeszcze wszędzie rozpisały wybory powszechne. Rząd Stanów Zjednoczonych ma podobno zamiar wmięszania się do wojny meksykańskiéj, skoroby Europejczycy rząd monarchiczny w Meksyku zaprowadzić chcieli.

— Słychać że policya w czasie ostatnich dni niespokojnych w Paryżu weszła na ślad towarzystw tajnych demokratyczno-republikańskich, urządzonych na wzór dawniejszego towarzystwa Mariane. Rozmaite proklamacye wpadły podobno rządowi w ręce, a nawet jakąś fabrykę bomb à la Orsini miano odkryć. Jeszcze dotychczas w prefekturze policyi siedzi przeszło 60 osób aresztowanych, a między nimi znany redaktor dziennika Courrier du Dimanche, Gregory Ganesco, którego podług innych wiadomości już za granicę wywieziono, jako cudzoziemca.

— Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu angielskiego wystąpił deputowany Gregory w obronie stanów południowych

amerykańskich, dowodząc, że blokada ich portów jest nieważną, że jest zgwałceniem praw narodów i że południe ma najzupełniejsze prawo do oderwania się od północy i tworzenia odrębnego państwa. Mowa jego popartą została przez torysów Bentincka i Forstera, ale sollicitor general odpowiedział im w imieniu rządu, że blokada, na którą się uskarżają, zaprowadzoną i wykonywaną jest podług wszelkich zasad i praw międzynarodowych i że rząd szanować ją musi.

— Słynny malarz Horace Vernet niebezpiecznie chory, również znany z podeszłego wieku i politycznych swoich przemian książę Pasquier dogorywa.

ANGLIA.

Londyn, 10 marca. Wedle wiadomości z Nowego Jorku z dnia 26 lutego obiegały tamże sprzeczne wiadomości o ustąpieniu konfederatów z Nashville i o obsadzeniu miasta, przez wojska związkowe. Spodziewano się ważnéj bitwy pod Nashville.

Nominacyą jenerała Scotta pełnomocnym ministrem w Meksyku przedłożono senatowi do ratyfikacyi.

WŁOCHY.

Turyn, 6 marca. Poselstwo francuskie tutejsze odebrało rozkaz od swegu rządu, aby wszelkiemi siłami wspierać ministerstwo Ratazzego, gdy tymczasem przeciwnie poselstwo angielskie okazuje nowemu gabinetowi od samego początku jawną nieprzyjaźń.

— Potwierdza się wiadomość o zamiarze podania Ricasolego na marszałka izby.

— Garibaldi jest jeszcze w Turynie, zkąd za dwa lub trzy dni wyjedzie, ale już nie na wyspę Kaprerę, lecz do Genuy, gdzie najął już mieszkanie.

— Ratazzi, jak dość powszechnie sądzą, zachowa wydział spraw wewnętrznych dla siebie, a dla spraw zewnętrznych szukać będzie stósownego ministra pomiędzy stronnikami swymi. Cordova, o którego wystąpieniu z ministerstwa dzienniki pisały, zatrzymał wydział sprawiedliwości. Senatora Poggi, Toskańczyka przybrano na ministra bezwydziałowego. Opinione twierdzi, że program nowego ministerstwa, który ma być jutro izbom przedłożony, będzie mniéj więcéj dążność do ściślejszego między sobą połączenia już zjednoczonych prowincyi włoskich i do odzyskania tych, które do Włoch jeszcze nie należą, wszakże postępują sobie zgodnie z mocarstwami zagranicznemi, a mianowicie nie zapominając o tém, że Francya tyle krwi za sprawę włoską przelała.

— Nowy gabinet Ratazzego i powody jego przyjścia do władzy tak nam opisuje Dziennik Polski:

Prędzéj niż się spodziewać należało, upadł p. Ricasoli a z nim najprawdopodobniéj jego program, nie co do istoty rzeczy, nie co do celu, lecz co do środków, któremi postanowił uwieńczyć dzieło tak świetnie przez hr. Cavoura przy pomocy Garibaldego na wpół dokonane.

Wiadomo z historyi ośmiomiesięcznych rządów byłego szefa gabinetu turyńskiego, że główny zawsze kładł nacisk na potrzebę zorganizowania kraju ufając, że Europa uznawszy dojrzałość polityczną narodu włoskiego; jeżeli nie wesprze, to przynajmniéj przeszkód stawiać nie będzie w rozwiązaniu kwestyi jak rzymska i wenecka. Pierwszą t. j. rzymską, kładł nawet w pierwszym rzędzie i tuszył, że mu się powiedzie bez wystrzału przenieść stolicę Włoch do Rzymu.

W chwili kiedy ustąpił, istotnie dojrzała kwestya rzymska, i zdawało się, że Napoleon III nie będzie mógł długo opierać się naciskowi opinii we Włoszech i opinii we Francyi. I w innych kierunkach dyplomatycznych rokowały zabiegi Ricasolego pomyślny wypadek. Gabinet pruski nie opierał się już potrzebie przychylenia się do woli berlińskiéj izby deputowanych, żądającéj uznania królestwa włoskiego.

W obec takichto dojrzewających usiłowań pokojowo dyplomatycznych Ricasolego donosi nam telegram o jego dymisyi i o złożeniu nowego gabinetu przez Ratazzego.

Nie możemy jeszcze dzisiaj zebrać bliższych i dalszych przyczyn tego nadzwyczajnego kroku, główną w téj chwili przyczynę upatrując w tém, że drogi i środki pokojowe Ricasolego okazały się dla zbawienia jedności włoskiéj niedostateczne.

Następca jego p. Ratazzi ma być skłonniejszym do wojny, a jeżeli prawdą jest, co przed odwiedzinami jego w Paryżu głoszono, iż w tém się różnił od Ricasolego, że czynił rozwiązanie kwestyi rzymskiéj zawisłém od rozwiązania kwestyi weneckiéj, gdy przeciwnie poprzednik jego rzymską stawiał w pierwszym rzędzie, musimy przyznać słuszność jenerałowi Benedekowi, który niedawno w Weronie z taką pewnością przewidywał rychłe rozpoczęcie wojny.

Być może, że ta zmiana gabinetu turyńskiego odroczy załatwienie sprawy, którą imperator Francyi nazwał niepokojącym sumienia i umysły antagonizmem, odroczy załatwienie sprawy świeckiéj władzy papieża.

Jednocześnie z wiadomością o dymisyi Ricasolego donosi nam telegram o przybyciu Garibaldego do Genuy. Wystąpienie tego eksdyktatora wspólnie z Ratazzim na widownią polityczną pozwala domyślać się, że zamysły wojenne partyi ruchu we Włoszech dojrzały.

Wątpimy, aby Ratazzi chciał inaugurować swoje objęcie steru walką z Garibaldim, i dla tego przypuszczamy z wszelkiém prawdopodobieństwem, że zapowiadany odjazd N. Pana do Wenecyi usunie wszelką niepewność, jak długo jeszcze historya na rozpoczęcie wojny między Austryą a Włochami czekać będzie?

— Piszą do Czasu z Rzymu 24 lutego pomiędzy innemi: W dyplomatycznych kołach zapewniają, iż margrabia Lavallete z polecenia pana Thouvenela zapytał w tych dniach kardynała Antonellego, jakichby sum Ojciec św. potrzebował, gdyby Rzym opuścił, oświadczając, że cesarz Napoleon w takim razie gotów jest opędzać wszystkie potrzeby Jego Świątobliwości i dostarczać mu tyle pieniędzy, ile sam tylko zechce. Kardynał nietylko, że nie podał żądanych przez posła cyfer, ale nadto odpowiedział, iż papież nie przyjąłby nigdy w podobnym razie wsparcia od żadnego mocarstwa, że nie zgodziłby się nigdy na to, ażeby zostać uniżonym jurgieltnikiem żadnego państwa, i że wolałby raczéj wyciągnąć rękę po grosz wdowi ubogich, po jałmużnę ludów, chodząc od narodu do narodu jako żyjący obraz uciśnionéj przez rząd piemoncki wolności kościoła i sumienia ludzkiego. Oświadczenie to, o którego autentyczności trudno nie wątpić, okazałoby, iż rząd francuski przypuszcza możebność opróżnienia Rzymu, i że wierny dwuznaczności swojéj usiłuje utrzymać z obu stron nadzieję i obawę, ażeby zostać zawsze panem położenia. Innego bowiem celu takim pytaniom przypisać nie mogę, wiedząc, iż szczerość ich jest nader podejrzaną i że Francya nie marzy nawet o oddaniu Rzymu Włochom. To co monsignor Chigi pisał do kardynała Antonellego i to co margrabia Lavalette poufnie jemu oświadczył z polecenia cesarza jednocześnie z urzędowemi radami, jest tak wyraźném, jasném i przeciwném uroszczeniom pana Ricasolego i włoskiego unitaryzmu, że wątpić niepodobna o rzeczywistych zamiarach Francyi. Jenerał Goyon śmieje się, kiedy mu wspominają o ewakuacyi i patrzy z politowaniem na zabiegi anneksyonistów, które mu doskonale są znane. Słyszałem jenerała wyrażającego się o tajnym „narodowym“ komitecie rzymskim jak o dziecinnéj fraszce i studenckiém zgromadzeniu; jakoż prasa piemoncka namiętnie nienawidzi człowieka nieposzlakowanego, szczerze przywiązanego do Stolicy apostolskiéj i najprzeciwniejszego unitaryzmowi włoskiemu. Jenerał Goyon dał onegdaj bal; widziano na nim kardynała Antonellego jak najpoufaléj i najweseléj rozmawiającego z gospodarzem i z margrabią Lavalette. Rzymian wielu było, stroje były śliczne, ale żywioł rosyjski płci obojéj górował; jakoż mnóstwo jest w téj chwili Rosyan w Rzymie i tańczą zapamiętale; zdaje się, że opanowani są zawrotem głowy swojego rządu. Wiele po tutejszych salonach mówią o piękności młodziutkiéj księżniczki Meszczerskiéj, która w rzeczy saméj jest prześliczną. Pogłoski o zamachu na życie margrabiego Lavalette są wielce przesadzone; jenerał Goyon całkowicie zamachowi zaprzecza. Nikogo nie aresztowano; poseł otrzymał tylko kilka listów bezimiennych, uprzedzających go obyczajem włoskim, że go zamordować mają, a margrabia spotkał nieznajomych jakichś ludzi na korytarzu. To jednak godne uwagi, iż osoby, na które miano podejrzenie, znikły do razu. Margrabia, który z początku sam wiele mówił o zamierzonym na siebie zamachu, wyraża się teraz o tym wypadku z wielką oględnością i napisał nawet do dzienników włoskich dla odwołania wszystkiego co pisały w tym względzie.

Genua, 10 marca. Komitety, które obrały Garibaldego swym prezesem, upoważniły go, aby wymógł na rządzie powrót Mazziniego; przyjęły one normę powszechnego głosowania i udadzą się z petycyą do parlamentu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 marca. JMci ksiądz Siwicki pleban z Brzezia nadesłał nam kilka słów uzupełniających korespondencyą z Pleszewskiego, zamieszczoną w numerze 54 Dziennika. Objaśnienie jego brzmi:

„W numerze 54 Dziennika Pozn. zamieszczone sprawozdanie z posiedzenia towarzyskiego Kółka 27 lutego w Pleszewie pięknie skreśla teraźniejsze usposobienie nasze w obec smutku, który całą naszę ogarnia ojczyznę. I w rzeczy saméj, nie zabawy hałaśne, ale płacz są dziś udziałem naszym! Przy tém sprawozdaniu, nadmienił szanowny korespondent, że ja podałem projekt „„aby zawiązać Towarzystwo, celem ratowania małych posiadłości wiejskich, aby nieprzechodziły w ręce cudzoziemców.““ Nie ubliżając w niczém szanownemu korespondentowi, winienem tę rzecz bliżéj objaśnić: ponieważ myśl moja przez wytknięcie jednostronnego celu, została nieco ścieśnioną. Niechcę ja tu nikomu robić wyrzutu, ale jednak dziś u nas prawda, powinna być na porządku dziennym.

„Już trzy upłynęły lata jak zawiązaliśmy Kółko towarzyskie w Pleszewie. W początkach mieliśmy dosyć swobody, późniéj nastały dni żalu, a jednak jak w pierwszym, tak w drugim razie, niceśmy nie robili. Naturalnie taka bezczynność w obec walących się na nas tylu i tak srogich pocisków, nie jest na czasie... same dobre chęci i najlepsze rozprawy, do żadnego nie prowadzą celu: trzeba czynu, a czynu miłości. Podałem więc projekt do zawiązania „Towarzystwa wzajemnéj pomocy“ albo téż przystąpienia natychmiast do Tellusa. Wzajemna pomoc miałaby na pieczy nietylko małe posiadłości wiejskie, ale także rzemiosła i przemysł. Taki był duch mojego projektu: tak rozumiałem Wzajemną pomoc. Kilka złotych lub kilkadziesiąt, pożyczone w nieszczęściu, aby mieszczanin lub rzemieślnik nie wpadł w ręce lichwiarzy, więcéj mają wartości, jak tysiące słów pięknych. Prawda, że ciężkie są czasy, ale kredka i oszczędność i temu zaradzą. Zamknąć rękę każdy potrafi, ale zamknąć serce dla braci, chrześcianinowi i Polakowi nie jest wolno. Brzezie, 8 marca 1862. Ks. Siwicki.“

— Rządzca ze wsi Głębokiego, w powiecie inowrocławskim należącéj do pani Jerzewskiéj, jechał z kilku obciążonemi fornalkami, i dla skrócenia sobie drogi, puścił się przez lud na jeziorze Gople. Przejechawszy znaczną przestrzeń, załamuje się pierwszy wóz na którym rządzca siedział, i ginie w jednéj chwili pod lodem. Fornalki drugie ocalały.

— W Anglii pisze jedno z technicznych pism niemieckich, mają sposób do obrabiania szkła tak jak metal i temi samemi jak do metalów narzędziami. Ku temu potrzeba tak sam przedmiot, jak i narzędzia namaczać rozcieńczonym kwasem siarkowym; wówczas szkło można toczyć, wiercić lub heblować zwykłemi rylcami, pilnikami itp.

— W Niemczech tak wielu jest z nazwiskiem Schulze, że sam kalendarz adresowy berliński wymienił ich 1017.

— Piszą z Kaniowa do Gazety Polskiéj dnia 14 lutego: O 10 godzinie wieczorem z 9 na 10 bm., kiedy mróz dochodził do 23 i pół stopni i księżyc w całym blasku przyświecał, ukazał się nadzwyczajny meteor na powietrzu. Tęcza niebiesko-żółtego koloru, nader jaskrawego, zajmując nieścignioną okiem przestrzeń od wschodu i południa i rozciągając się daleko na zachód i północ, jaśniała w świetnych barwach przez kilka godzin. Mieszkańcy zdumieli się tém zjawiskiem, które powoli, powoli znikało, aż rozwiało się zupełnie. Taki meteor może być skutkiem tęgich mrozów, które u nas od kilku dni panują i dochodzą do 25 stopni. Zimę mamy bardzo ostrą. Po gwałtownych burzach z obfitym śniegiem, nastały mrozy dochodzące do dwudziestu stopni, i trwają ciągle. Téj zimy odwilży nie mieliśmy, a głębokość śniegu dochodzi do 2 łokci.

Wiadomości literackie.

— Redakcya Dzwonka przyjąwszy na siebie miły obowiązek zwracania uwagi publiczności na ukazujące się stósowne dla ludu książki; czyni to i tą razą, polecając ludziom dobréj woli świeżo wyszłe dziełko ludowe wraz z obrazkiem pod tytułem „Historya cudownego obrazu Najświętszéj Maryi Panny i opisanie Jasnogórskiego klasztoru itd. Lwów 1862 w drukarni E. Winiarza.“ Publikacya ta, złożona z broszurki, gdzie w żywy i zajmujący sposób opowiedziane są najważniejsze chwile historyczne Częstochowy, wraz z opisaniem obecnego stanu jéj klasztoru, tudzież z pięknego chromolitografowanego wyobrażenia cudownego obrazu, w ćwiartkowym formacie: zaleca się przedewszystkiém nadzwyczajną taniością. Oto trzy arkusze druku wraz z obrazkiem kosztują tylko 15 centów! Są do nabycia w księgarniach pp. Wilda i Jabłońskiego we Lwowie, tudzież innych krajowych księgarniach. Większą ilość egzemplarzy naraz odbierający, mogą się udawać do kancelaryi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, gdzie do dziesięciu nabytych egzemplarzy dodaje się jedenasty gratis. Pochlebiamy sobie, iż ludzie całą ważność oświaty ludu w dzisiejszych naszych stosunkach pojmujący, nie dadzą téj taniéj publikacyi zbutwieć.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 67 sgr. 25. i rubli pap. 9.

Nadesłano: Ks. Rybiński z Tuczna tal. 3. — Dr. Wartenberg z Wągrówca tal. 1. — * Z Szamotuł tal 3. — Ks. W. Lewandowski z Jarocina tal. 1.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Dnia 11 b. m. w nocy zakończyła życie siostra mojéj żony panna **Karolina Speichert** po długich cierpieniach. Eksportacya odbędzie się we czwartek na wieczór, pogrzeb zaś w piątek rano, o czém donoszę znajomym i przyjaciołom w smutku pogrążony [689]

Lussowo. **Michałowski.**

Sprzedaż konieczna. [3781]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 23 października 1861.

Nieruchomości do fryzyera Karola Edwarda Andersa i listowego Wilhelma Andersa należące, w Poznaniu na Starém Mieście pod No. 183 i 202 położone, które wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w registraturze na 5380 tal. 22 sgr. 6 fen. resp. 5038 tal. 3 sgr. oszacowane zostały, mają być w terminie **dnia 18 lipca 1862** w lokalu sądowym sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Wierzyciele co do miejsca pobytu nieznajomi:

a) niewiadomi spadkobiercy byłego kontrolera poborowego bramy Stanisława Sinnickiego,

b) kupcowa Eliza Krystyna Weller z domu Dübron resp. téj następcy prawni, anna Wilhelmina Anders ztąd,

zapozywają się publicznie.

Obwieszczenie. [3037]

Dobra szlacheckie Kruchowo z przynależytościami, przez landszaftę oszacowane na 166,329 tal. 19 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 30 kwietnia 1862 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Trzemeszno, dnia 2 października 1861.

Królewski sąd powiatowy,
Wydział pierwszy.

W poniedziałek, 17 marca r. b. zaprasza na **wspólną wieczerzą** członków koła towarzyskiego Pleszewskiego, wraz z ich gośćmi

Dyrekcya. [599]

Podziękowanie. [679]

Nakładając w jesieni 1859 r. mierzwę, dostałem przepukliny czyli ruptury wewnętrznéj przez przyskrzynienie się kiszek (Hermia inguinalis incarurata), a w skutek tego „miserere“ dnia trzeciego, mając lat 22 i biedną matkę. Pan Dr. **Jarantowski**, powszechnie tu dla swojéj ludzkości i szczęśliwych kuracyi wielbiony, lubo późno przywołany, zrobił operacyą i obrócił odchód na bok. Kiedy potém po jednomiesięcznym pobycie w lazarecie Wrocławskim odesłano mnie jako będącego jako niedouleczenia miastu napowrót, a przy mnie ani biedna matka ani miejski infirmaryusz już wytrzymać nie mogli, zajął się Pan doktór mém nieszczęściem z więcéj niżeli ojcowskiém poświęceniem, we dnie i w nocy mnie opatrując i często sam mnie obmywając, gdy drudzy odemnie uciekali. Dziś po blisko półtrzecia roku — o niespodziane szczęście — pozostał jeszcze tylko malenki otwór, a jam mógł już z. r. iść na podziękowanie Panu Bogu z pielgrzymką do Lędu i teraz pracuję jako czeladnik szewski przy warsztacie. Przekonany, że po Bogu, Twojéj jedynie Szanowny Panie doktorze, sztuce i bezprzykładnéj ludzkości winienem me życie, składam Ci z głębi serca mojego publicznie moje najczulsze podziękowanie, wołając z wielu innymi biednymi tutajszymi: „Niech Panu Bóg da za to niebo!“

Koźmin, dnia 10 marca 1862.

Józef Otworski, czeladnik szewski.

J. **Lissner**, księgarz w Poznaniu poleca

Pisma Jul. Słowackiego,
4 tomy.
Cena 3 tal. 10 sgr. [680]

Księgarnia J. K. **Zupańskiego** poleca:
Powiastki ludowe przez **Eleonorę Ziemięcką**, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. 2⅓ tal. [582]

Gospodarstwo wiejskie
mające 80 mórg, dobre gospodarskie budynki, odległe 1 milę od Poznania, 30 mórg zimowego żytniego wysiewu, jest natychmiast do sprzedania; bliższych wiadomości udzieli posiedziciel falbierni **A. Sieburg**, Chwaliszewo 96. [685]

Stół i stancyą i dobry dozór, znajdzie młodzież uczęszczająca do tutajszego gimnazyum lub realnéj szkoły. Bliższéj wiadomości udzieli ekspedycya Dziennika. [687]

Wieś **Gręziny**, w powiecie Wągrowieckim, dep. Bydgoskim położona, na szosie z Poznania do Bydgoszczy, 781 mórg 52 [ ]pr. obejmująca, z pięknemi łąkami, laskiem i całkowitém inwentarzem żywym i martwym jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli właściciel osobiście, lub przez listy franko. [681]

Rządzca gospodarczy, Niemiec, w polskim biegły, posiadający jak najlepsze rekomendacye, tak co do swych praktycznych jak teoretycznych wiadomości, szuka stósownego miejsca jako inspektor. Bliższa wiadomość **X. Z.** poste restante Bojanowo. [684]

Młodzieniec, który przynajmniéj do tercyi gimnazyalnéj uczęszczał, może być przyjęty jako uczeń od 1 kwietnia r. b. u

G. Reimanna,
[682] aptekarza w Poznaniu.

Polak, ekonom czyli raczéj rządzca znacznych dóbr, który zarazem obrządki dominialne już przeszło pięć lat sam wykonywał, życzyłby od św. Jana b. r. w Księstwie Poznańskiém albo za granicą podobnéj posady. Prosi reflektujących o łaskawe zgłoszenie pod **F. Z. 42** w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego złożyć. [659]

Kr. pr. fiz. pow. dra KOCH karmelki ziołowe

okazały się skuteczne jak to udowodnioném jest najwiarogodniejszemi świadectwami przez swe obfite części składowe jak najbardziéj pomocnych **ziół** i **soków roślinnych,** na **kaszel, chrypkę, ostrość w gardle, zaflegmienie** itd. działając we wszystkich tych przypadkach **uśmierzająco, uspakająco drażliwość** i szczególnie **skutecznie:** dla tego doznają one coraz większego uznania i wszędzie, gdzie tylko raz użyte były, przenoszą je nad wszelkie inne podobne fabrykaty. — **Dra Kocha** krystalizowane **karmelki ziołowe** sprzedają **w podługowatych,** obok wyciśnionym stemplem opatrzonych pudełkach po **5** i **10 sgr.**, tak dziś jak przedtém **prawdziwe** w **Poznaniu J. MENZEL** przy ulicy Wilhelmowskiéj obok gmachu pocztowego; również w **Międzychodzie**: J. M. Strich; w **Bydgoszczy**: C. F. Beleites; w **Chodzieżu**: C. Breite; w **Wschowie**: August Kleemann; w **Gnieznie**: J. B. Lange; w **Grodzisku**: Rudolf Muetzel; w **Inowrocławiu**: H. Senator; w **Kępnie**: Gottschalk Fraenkel; w **Koscianie**: B. Landsberg; w **Kowalewie**: Fr. Noetzel; w **Krotoszynie**: A. E. Stock; w **Lesznie**: Maurycy Moll; w **Łobżenicy**: L. P. Elkisch; w **Nakle**: L. A. Kallmann; w **Nowym Tomyślu**: C. J. Dampmann; w **Ostrowie**: Loebel Cohn; w **Pniewach**: Abr. Lewin; w **Pleszewie**: Th. Musielewicz; w **Rawiczu**: J. P. Ollendorf; w **Rogoźnie**: Baruch Becher; w **Szamotułach**: W. Krueger; w **Śmiglu**: Wolff Cohn; w **Pile**: Juliusz Briese; w **Szubinie**: C. L. Albrecht; w **Skwierzynie**: Maurycy Mueller; w **Trzemesznie**: Wolff Lachmann; we **Witkowie**: R. A. Langiewicz; we **Wągrówcu**: J. E. Ziemer; we **Wrzesni**: Konst. Winżewski; we **Wronkach**: L. Krueger. [3437]

NA POST.

Najlepszy, świeży i nader smaczny Oléj siemienny poleca w centnarach i w mniejszych ilościach

Rafinerya oleju

PINKUSA WOLFFSOHNA

[683] **ul. Wroniecka No. 21, w Poznaniu.**

Polecając się wysokiéj szlachcie i szanownym właścicielom ziemskim jako **brukarz**: — do wykonywania przytém wszelkich robót tak brukarskich, jako i grabarskich, np. regulowania stawów itp. zdatność swoje i zaufanie, świadectwami praktycznemi, stwierdzić się obowięzuję; z czém sią uniżenie polecam.

Kiełczewo, dnia 7 marca 1862.

[657] **Leon Mollat.**

Aukcya płótna.

W czwartek, dnia 13 marca i w piątek dnia 14 przed i po południu sprzedawać będę w **hotelu Rzymskim Buscha przy placu Wilhelmowskim nr 1** na **zamiejscowy rachunek** za gotowiznę więcéj dającemu publicznie

pewną ilość bielefeldskiego, hernhutskiego i szląskiego płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników i obrusów.

Lipschitz,
[650] król. komisarz aukcyjny.

Odebrałem drugą nadsyłkę prawdziwego

Kulmbacher Bock-Bier,

i polecam takowe szanownéj publiczności najuniżeniéj.

M. W. Falk,
[675] ulica Zamkowa No. 4.

Hoyera patentowane kamienie do lizania dla bydła,

poleca sztukę oryginalną po 5½ sgr. przy zakupieniu 10 sztuk po 5¼ sgr. przy 30 sztukach po 5 sgr., również **stósowne do tego korytka z lanego żelaza** po 7 sgr.

Adolf Asch,
[686] ulica Zamkowa No. 5.

Teatr miejski. [688]

W czwartek, 13 marca. Przedostatnie gościnne wystąpienie pana Opfermanna, solotancerza c. k. nadwornego teatru w Wiedniu panny Emmy Sänger z teatru miejskiego w Wrocławiu.

w 1 akcie, Offenbacha.

1) Pas de deux Sylphide
2) La Lituana
3) Mazurka.

Przytém: Przedstawienie na dochód wyłączny, Künstlers Erdenwallen, krotochwila w 5 obrazach Angela.

Na zakończenie: Schlossers Geschichte, krotochwila z śpiewem w 1 akcie Jacobsohna.

W piątek, 14 marca. Na żądanie: Der Maurer und Schlosser, komiczna opera w 3 aktach, przytém Balet.

Przybyli do Poznania.

Dnia 11 marca.

BAZAR. Właściciele dóbr hr. Potulicki z Wielkich Jeziór, Śliwiński i Lempicki z Król. Polskiego, Koczorowski z Goli, panie Budziszewska z Grąbkowa, Wierzbowska z Król. Polskiego.

HOTEL DU NORD. Budowniczy Schönenberg z Szamotuł, jeometer Schmidt z Wrocławia, kupiec Neese z Bielefeldu.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Zakrzewski z Cichowa, pani Karczewska z Lubrzy.

HOTEL PARYSKI. Obywatel Laskowski z Środy, proboszcz Waszkiewicz z Kołaczkowa, urzędnik gosp. Schmidt z Mikuszewa, rządzca dóbr Fuhrmann z Sokolnik.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Kobliński z Wrocławia, Rödiger z Offenbachu, Seelig z Kolonii, Hartdegen z Kassel, Noah z Berlina, inżynier Wolff z Magdeburga, fabrykant Pauly z Halli.

HOTEL BERLIŃSKI. Proboszcz Radke z Rakoniewic, dr. philos. Eckert z Zaniemyśla, kupcy Gumprich z Moguncyi, Gotthelf z Wrocławia, Bernhard i Schlesinger z Głogowa, Silberstein z Zaniemyśla, Zielsdorff z Szczecina.

Dnia 12 manca.

BAZAR. Właściciele dóbr hr. Potulicki z Wielkich Jezior, Koczorowski z Goli, Chłapowski z Bonikowa, Koczorowski z Mikoszki, hr. Węsierski z Wróblewa, Śliwiński, Lempicki i panie Lutostańska i Wierzbowska z Król. Polskiego, Budziszewska z Grąbkowa, hr. Bnińska z Karna, Gutowska z Ruchocina, literat Feldmanowski z Wielkich Jezior, administrator Magdziński z Szamotuł.

HOTEL DU NORD. Właściciel dóbr hr. Kwilecki z Oporowa, Koczorowski z Jasina, Jauernik z Strzeszek, panie Baranowska z Skrzeszewa, Schimmelpfennig v. d. Oye z Kwidzyna, referendaryusz Rünteln z Arnsbergu.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Schulz z Strzałkowa, Wendland z Nowegodworu, pani Pokłatecka z Pierzysk, kapitaliści Piasecki z Gniezna, Wodvol z Rogalina, proboszcz Lewandowski z Kościana.

HOTEL PARYSKI. Obywatel Laskowski z Środy, proboszcz Waszkiewicz z Kołaczkowa, fabrykant Karg z Schmiedebergu, dzierżawca Arendt z Unisławia, proboszcze Winowicz z Starogardu, Bulczyński z Nietrzanowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Bereźnicki z Berlina, Waligórski z Rostworowa, Turno z Słopanowa, Grudzielski z Lubiegniew, radzca Chełkowski z Kuklinowa, pani Karczewska Żychlińska i Kurnatowska z Rumianek, panna Gärtner z Wrocławia, administrator Zgorzalewicz z Gicza, dyrektor Zweigert z Berlina, dzierżawca Klug z Mrowina, kupcy Black i Rambor z Grodziska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciel dóbr Bandelow z Dobrzycy, Bertelmann z Marzewa, kapitalista Schwarz z Nakła, kupcy Dinger z Berlina, Schottländer i Seelhorst z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr Pauly z Karlshof, Kamiński z Głupoń, Tschepe z Broniewic, budowniczy Wurstonlein z Krotoszyna, kupcy Goldschmidt z Berlina, Kuhn, Schulz i Moses jun. z Szczecina, Kahlert z Wrocławia, Seelig z Kolonii.

HOTEL BERLIŃSKI. Oberzysta Szukalski z Czarnkowa, kupcy Bieckwitz z Wrocławia, Laweke z Berlina.

EICHENER BORN. Kupczyk Szyffter z Konina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Major Massenbach z żoną z Białokosza, ulica Wrocławska nr 39.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 marca.

Zyto: trzyma się dobrze w cenie, na marz. 43¾—⅔ pł., 43¾ żąd., marz.-kw. 43¾—⅔ pł., 43¾ żąd., na wiosenną odstawę i kw. maj 43¾—⅔ pł., 43¾ żąd., maj-czer. 43¾ pł., 43⅚ żąd., wrz.-paź. 44 tal. żąd. i pł. Okowita: wyp. 6000 kwart, z beczką na marz. 16⅓pł. i żąd., kw. 16¼—⅚ pł., i żąd. maj 16⅔ pł., i żąd., czer. 16⅞ pł., 16¹¹/₁₂ żąd., lip. 17⅙ pł., 17¼ żąd, sier. 17½tal. żąd,

Berlin, 11 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—80 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 51¼—53¼ pł., na marz. 51¾—⅞ pł., na wiosenną odstawę 50⅝—51 pł., maj-czer. 50⅛—⅝ pł, czer.-lip. 50⅝—51 pł., lip.-sier. 50¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 34—40 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na marz. i marz.-kw. 23½ żąd., na wiosenną odstawę 23¾ żąd., maj-czer. 24 żąd., czer.-lip. 24½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13 żąd., na marz. i marz.-kw. 13 żąd. 12¹¹/₁₂ pł., kw.-maj i maj-czer. 12²³/₂₄—¹¹/₁₂ pł., 13 żąd., czer.-lip. 13¹/₁₂ żąd., 13pł., lip.-sier. i wrz.-paź. 12⁹¹/₂₄—¾ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17⅜—5/12 pł., na marz. i marz.-kw. 17¹³/₂₄—⅝ żąd., 17⁷/₁₂ pł., kw.-maj 17⅔—¾ pł., 17⅝ żąd., maj-czerw. 17¹¹/₁₂—18 pł., czer.-lip. 18⅛—¼ pł., 18⅓ żąd., lip.-sierp. 18⅔—¾ tal. pł.

Wrocław, 11 marca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	85—88	83	76—80	za szefel
„ żółta	85—88	83	76—80	
Zyto	59—61	58	55—57	
Jęczmień	39—40	38	34—36	
Owies	26—28	24	22—23	
Groch	55—58	52	45—48	

Na giełdzie Zyto: 2000 funtów na marz. 46¼ żąd. i pł., marz.-kw. 46 żąd., kw.-maj 46pł. i żąd. maj-czer. 46¼ tal. żąd, Oléj rzepiowy: w miejscu, 12½żąd., na marz. i marz.-kw 12⅓ żąd, kw.-maj 12⅓ pł. i żąd., wrz.-paź. 12½ tal. żąd.

Szczecin, 11 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 74—79. Zyto: 46—51. Jęczmień: 34—36. Owies: 24—28. Groch: 46—53 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 73—81 pł., wedle jakości, na wiosenną odstawę 79¾—80 pł., lip.-sier. 80¾ tal. pł. Zyto: na wiosenną odstawę 48¾—49 pł., majczer. 48¾ żąd., 48½ pł., czer.-lip. 48¾ żąd., lip.-sier. 48¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 13 żąd., na kw.-maj 12¹¹/₁₂ pł., 13 żąd., wrz.paź. 12⅝ żąd., 12⅔ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17 pł., na marz. cena nom. 17 tal. na wiosenną odstawę 17⅓ żąd., 17½ pł, maj-czer. 17⁵/₁₂ pł., 17½ żąd., czer.-lip. 17¾ pł., 17⅝ żąd., lip.-sier. 18⅙ pł., sier.-wrz. 18½ tal. żąd.

Bydgoszcz, 11 marca.

Pszenica: węcpel 62—76 tal. wedle jakości. Zyto: 42—44. Jęczmień: wielki 30—33, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16⅙ tal. Perki: szefel 16 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 12 marca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	26	3	3	—	—
„ średniéj „	2	21	3	2	23	9
„ ordynar. „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27	6
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	6
Owsa „	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	15	—
Perek „	—	14	6	—	15	6
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	6	—		11	—	
Koniczyny białéj „	13	—		17	—	
Siana, cent.	—	—		—	—	
Słomy, „	—	—		—	—	
Oleju, „	—	—		—	—	
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 11 marca	16	—		16	2	6
dnia 12 —	16	—		16	2	6

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd.	4½	—	101¾
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4½	—	101¾
— 1858	4	—	100½
— prem. 1855	3½	—	121
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	89¾	—
Listy zast. March.	3½	93¼	—
— Prus Wsch.	3½	—	88⅞
— — —	4	—	100½
— Pomor	3½	—	91¾
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	97¼
— Szląskie	3½	93	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	88
— — —	4	—	98½
— rent. March.	4	99¼	—
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	98	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	99⅗	—
— Szląskie	4	—	99½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	51½	—
— Pożycz. narod.	5	—	60½
— Obligi 250 fl.	4	66½	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	84½
— 6 —	5	98¼	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	99⅛	—
Polsk. obligi skarb.	4	80½	—
— Cert. A. 300 zł.	5	94⅜	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	84¾	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	459½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 10
Austr. bankn.	—	—	72¾
Polskie bil. bank.	—	—	84
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	135
Berliń.-Hamb.	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	157
Berl.-Szczeciń.	4	—	125
Wrocł.-Freib.	4	—	117¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	67
Koźlo-Bogumin.	4	—	46
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	55
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	57½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	137
— Lit. B.	3½	—	122
Opol-Tarnowic	4	—	38¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	93½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115½
Berl. Tow. hand.	4	—	85
Gdański bank. pryw.	4	—	99½
Dysk. Udział komm.	4	—	90½
Gota. bank. pryw.	4	76	—
Hanow. dito	4	—	95½
Królew. dito	4	97	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70
Magd. bank pryw.	4	—	87
Pomor. bank. rycer.	4	89	—
Pozn. bank prow.	4	94½	—
Prusk. udz. bank.	4½	120½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	94½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	80
Minerwy Szląskiéj	5	—	24
Concordia	4	—	107¼
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99¾
—	4½	102¼	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	98
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	101½	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	96½
Koźlo-Bogumin.	4	—	90¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	98¾	—
— konwen.	4	98¾	—
— — III. ser.	4	—	—
— — IV. ser.	5	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	98
— Lit. B.	3½	88½	—
— Lit. D.	4	—	96
— Lit. E.	3½	86½	—
— Lit. F.	4½	—	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 11 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	84⅙	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73⅜	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	98¼	—
— nowe	4	97½	—
— Listy Rent	4	98¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92¹¹/₁₂	—
— nowe Lit. A.	4	100½	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	100¼	—
— Listy Rent	4	99¹¹/₁₂	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	—	60⁵/₁₂
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	95	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	117⅔
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	95¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	66½
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	137½	—
— Lit. B.	3½	122¾	—
— obl. pr. pierw.	4	96¾	—
— Lit. E.	3½	86¾	—
— Lit. F.	4½	101½	—
Opol. Tarnow.	4	39	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	46
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 12 marca.

Prusk. obl. skrb.	3½	—	90½
— poży. skar.	4	—	100
—	4½	—	101½
— pozy. r. 1855	3½	—	120½
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103⅜
— nowe	3½	—	98½
— nowe	4	—	97
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	84½
Pozn. List. Rent.	4	—	98⅜
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	96
— obl. prow.	5	—	100⅜
— akc. bank. prow.	—	—	94½
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	84
Najnowsza poż. pruska.	—	—	107½

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.